

# MSW wciąż milczy ws. INDECT i zasłania się naukowcami

23 maja 2012

Twórcy INDECT nie chcą wiele mówić o rozwiązaniu i nie czują się odpowiedzialni za to, jak zostanie wykorzystane – takie wnioski można wyciągnąć po wczorajszej konferencji na temat INDECT, zorganizowanej przez Ministra Spraw Wewnętrznych Jacka Cichockiego. Dyskusja była bezowocna prawdopodobnie dlatego, że pod obstrzałem znaleźli się naukowcy, a tak naprawdę z INDECT powinno się gęsto tłumaczyć MSW.

INDECT to projekt badawczy mający na celu stworzenie systemu do wykrywania zagrożeń, który będzie bazował na informacjach z internetu oraz na przetwarzaniu informacji multimedialnych (czytaj: „inteligentne kamery” rozpoznają niebezpieczne zachowania). Można się niestety obawiać, że w praktyce wdrożenie INDECT będzie się wiązało z permanentną inwigilacją, oczywiście w szczytnym celu zapobiegania przestępstwom.

Początkowo projekt INDECT miał wsparcie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, które z powodu kontrowersji wycofało się z tego wsparcia (czy też raczej „zawiesiło swój udział”). Temat nie został jednak zamknięty. Obrońcy prywatności nadal chcą, aby dokładniej wyjaśniono istotę projektu INDECT. Naukowcom i rządowi też powinno zależeć na wyjaśnieniu sprawy. Wczoraj w MSW odbyła się konferencja poświęcona projektowi INDECT, w której wzięły udział trzy zainteresowane strony. Niestety właściwie nic nie wyjaśniono.

O konferencji możemy poczytać na stronie MSW. Z komunikatu ministerstwa dowiadujemy się, że konferencja się odbyła, ale nie ma słowa o konkretach w postaci postulatów czy ustaleń.

– Traktuję dzisiejszą dyskusję na temat projektu INDECT jako element szerszej pracy i szukania równowagi pomiędzy bezpieczeństwem a wolnością i prywatnością obywateli –

powiedział minister Jacek Cichoński. Te słowa mają nam chyba dawać do zrozumienia, że jest jakiś problem i ktoś próbuje o nim rozmawiać, ale nie ma słowa o tym, co z tych rozmów wynika.

W konferencji uczestniczyli przedstawiciele Fundacji Panoptikon i z ich relacji również wynika, że ani MSW, ani przedstawiciele zaangażowanej w projekt AGH niezbyt wiele powiedzieli i nawet nie za bardzo chcieli dyskutować.

– Prof. Dziech (koordynator projektu – red.) i jego zespół konsekwentnie unikali odpowiedzi na pytania dotyczące możliwych problemów w fazie wdrażania projektu. Ich zdaniem ograniczenia w stosowaniu tego typu technologii powinno określać prawo, oni natomiast odpowiadają jedynie za etap badawczy. Również pytania dotyczące przetwarzania danych ugrzęzły na poziomie definicji „przetwarzania”, która – jak się okazało – zdaniem naukowców jest znacznie węższa niż to wynika z przepisów – czytamy na stronie Fundacji Panoptikon.

Podobna jest relacja Ewy Siedleckiej zamieszczona w „Gazecie Wyborczej”. Jej zdaniem naukowcy powiedzieli tylko to, co można znaleźć na stronie projektu INDECT. Zwyczajnie umyli ręce, mówiąc „co złego, to nie my”.

Pretensje pod adresem „nieodpowiedzialnych naukowców” są zrozumiałe, ale można odnieść wrażenie, że zarówno organizacje pozarządowe, jak i naukowcy z AGH dali się wyprowadzić w pole przez MSW. Ministerstwo dba o to, aby postawić się w roli niezależnego arbitra, który stymuluje trudną dyskusję i stoi obok. To bardzo wygodne dla ministerstwa, ale przecież problem INDECT to nie jest tylko problem natury badawczej czy technicznej.

Naukowcy właściwie mają rację – oni prowadzą jedynie prace badawcze. Czasem w ramach badań trzeba zrobić coś, co nie wszystkim się podoba. Zdarza się też, że w ramach pracy nad zagadnieniem „A” uda się znaleźć rozwiązanie problemu „B”.

Naukowcy po prostu wiedzą, że trzeba pewne rzeczy sprawdzać i badać, a może coś z tego będzie.

Prowadzenie badań nie jest problemem. Problemem jest to, że w projekt angażowały się MSW oraz Policja i niezbyt dobrze wiemy, na czym to zaangażowanie polegało. Fundacja Panoptikon dostrzega to.

– Pytaliśmy Ministra Cichockiego, co tak naprawdę oznacza „zawieszenie udziału w projekcie”, jakie były jego powody, jakie formalne relacje istnieją lub istniały między MSW i AGH, czy ta decyzja jest definitywna. Niestety dzisiejsza konferencja nie przyniosła też odpowiedzi na te pytania (...) Nadal zatem nie wiemy nic o ewentualnym dalszym udziale organów publicznych w projekcie INDECT i niewiele więcej o dotychczasowej współpracy – mówią przedstawiciele Panoptikonu.

Zaproszenie naukowców do dyskusji miałoby sens tylko wówczas, gdyby jakieś techniczne kwestie były niezrozumiałe dla obydwu stron i należałoby je fachowo wyjaśnić. To właśnie naukowcy powinni być tą stroną „obok sporu”. Tymczasem to ministrowi Cichockiemu udało się zająć taką pozycję, ale raczej nie uda mu się utrzymać tej pozycji długo.

Fundacja Panoptikon zwróciła się już z wnioskiem o dostęp do informacji publicznej, a ponieważ MSW jej nie udzieliło, wystosowane zostało wezwanie do usunięcia naruszenia prawa. Te działania mogą przynieść o wiele ciekawsze skutki niż najlepiej zorganizowane konferencje.

Opracowanie: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)